Nr 82. Kraków, Poniedziałek 20 Lutego 1911. Rok XXX

„Nowa Reforma“ wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „ „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do **Administracyi „N. Reformy“** w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. Dla rozmów **zamiejscowych 972.**
Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników **A. Olszewskiego,** ulica Kilińskiego 2 i w **Biurze Plohna,** ulica Karola Ludwika 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA

NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Fiałka i Turka, ul. Szewska. — Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Wiślna.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We **Lwowie** Biura dzienników: A. Buchstab, ul. Karola Ludwika 21, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W **Przemyślu** Krug. — W **Jarosławiu** A. Amster. — W **Tarnowie** M. Rockach. — W **Wiedniu** Herman Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I. Wollzeile 6 M. Dukes Nachfolger, Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W **Paryżu** Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy“ za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz 15 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany, pierwszy raz 40 h. — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Urzędnicy i rząd

Do niemałego już szeregu wstrząśnień wewnętrznych, jakie nawiedzały Austryę w ostatniem dziesięcioleciu, przyłączyło się obecnie jeszcze jedno, co do charakteru swego i znaczenia poważniejsze i groźniejsze dla państwa od niejednego z poprzednich, mianowicie bierna rezystencya urzędników państwowych. — Objaw to w państwie austryackiem poniekąd zupełnie nowy. Mieliśmy już wprawdzie i wśród sfer urzędniczych tego rodzaju ruchy opozycyjne, lecz ograniczały się one zawsze tylko do jednej ich kategoryi, do jednej dziedziny życia publicznego, a ściślej to określając, głównie do dziedziny komunikacyi kolejowej lub pocztowej. Dziś zaś tego środka walki z rządem państwowym chwytają się wszystkie niemal kategorye funkcyonaryuszów państwa. Na razie jeszcze ruch ten ogranicza się do jednej dzielnicy monarchii, podjęty atoli został w interesie i niejako w imieniu ogółu urzędników, a niezadowolenie i wrzenie, które go wywołało, ogarnęło urzędnicze sfery wszystkich krajów państwa i grozi wciągnięciem wszystkich w wir tej walki. Nadto zaś terenem obecnej już biernej rezystencyi jest miasto, posiadające niezmiernie ważne znaczenie ekonomiczne i komunikacyjne dla całego państwa. Jest to jedyne wielkie miasto portowe Austryi, główne emporyum jej handlu morskiego, związane rozbieżnemi węzłami z wszystkiemi krajami monarchii. Zastój, jaki tam powstał obecnie, może też wkrótce dać się dotkliwie uczuć w najdalszych nawet jej zakątkach.

A wieści, jakie nadchodzą z Tryestu, brzmią wprost rozpaczliwie. Bierna rezystencya urzędników grozi tam wprost katastrofą dla austryackiego handlu i przemysłu, zrujnowaniem eksportu austryackiego na długi szereg lat, milionowemi stratami dla całego ruchu ekonomicznego i zarobkowego w państwie, a nadto dotkliwie daje się we znaki całej tamtejszej ludności we wszystkich jej stosunkach życiowych. Nie dziw więc, że budzi ogólne wzburzenie umysłów, że wywołuje gorączkowe wprost sądy i opinie.

Tymczasem, jeżli kiedy, to właśnie w tej chwili i wobec tego objawu, konieczne jest zachowanie zimnej krwi i chłodnej rozwagi — zwłaszcza w kierunku szukania i oceny przyczyn tego katastrofalnego ruchu.

Urzędnicy państwowi są obywatelami państwa — jak wszyscy inni. Państwo opłaca ich z dochodów czerpanych z pracy i zarobku ogółu mieszkańców, zabezpiecza im byt na starość a nawet los ich rodzin, i przez to uwalnia ich od trosk, jakie ciążą na każdym wolno zarobkującym obywatelu państwa. Stąd pochodzi, że szerokie koła publiczności inną zwykle miarą mierzą tych wykonawców władzy państwowej i służby publicznej, aniżeli stanowisko społeczne innych obywateli. I z tego wytwarzają się rozmaite kontrowersye, które stanowisko publiczne sfer urzędniczych czynią w niejednym kierunku trudnem. Lecz zapatrywania te są nie we wszystkiem trafne. Granicy, którąby ściśle rozdzielała zakres odpowiedzialności urzędniczej od praw politycznych jakie na równi z wszystkimi innymi obywatelami państwa urzędnikom przysługiwać powinny, dotychczas ani u nas, ani w żadnem innem państwie nikt jeszcze z należytą jasnością nakreślić nie zdołał. Jest to jeszcze problem przyszłości, czekający rozwiązania i wobec tego już w wydawaniu sądów zbyt gorączkowych w tym kierunku wstrzymać się należy.

Tembardziej zaś w tym wypadku, w którym przyczyna złego przedstawia nam się dość jasno. Jest nią bezprzecznie opłakana wprost wewnętrzna ekonomiczna sytuacya w całem państwie, spowodowana błędną i fałszywą polityką gospodarczą państwa i jego rządów. Zamiast budzić i otwierać nowe źródła zarobkowe, ułatwić rozwój ekonomiczny całej ludności, państwo czerpie swoje dochody, wedle tradycyjnej formułki, jedynie z podwyższania danin ogółu ludności, nie pytając o to, czy ludność w tej mierze ponosić je może. Bezustanne podwyższanie ceł, podatków i taryf przewozowych wytworzyło też w państwie austryackiem drożyznę środków spożywczych i użytkowych, jakiej, w tej mierze i w stosunku do siły zarobkowej, nie ma w żadnym innym kraju.

Jeżeli zaś pod ciężarem tej drożyzny ugina się już cała wolnozarobkująca ludność, to w o ile wyższej mierze musi ona utrudniać życie tym, którzy z powodu urzędowego stanowiska, nie mają możności zwiększania swoich dochodów poboczną pracą i skazani są wyłącznie na stałą, do wzrastającej drożyzny nie zastosowaną pensyę. I dziwić się chyba nie można, że w takich warunkach urzędnicy domagają się podwyższenia poborów, zastosowania ich do obecnych cen wszelkich potrzeb życiowych.

A tymczasem przysłowiowa już w Europie powolność i ociężałość austryackiej machiny państwowej odracza bezustannie spełnienie wszelkich urzędniczych postulatów — wprost piekących. Rozwiązywanie ważnych zagadnień państwowych, społecznych i ekonomicznych, dokonuje się w Austryi zawsze już nie o miesiąc lub rok, lecz o cały szereg lat zapóźno. Tak rzecz się ma z dwuletnią służbą wojskową, tak dzieje się z zaprowadzeniem nowej procedury karnej wojskowej, która wejdzie w życie dopiero po hekatombach ofiar, jakie pochłonęła procedura dotychczasowa, pochodząca z czasów Maryi Teresy. Nie inaczej postępuje się z reformami społecznemi i finansowemi, do których przystępuje się dopiero w chwili, w której państwu grożą wstrząśnienia socyalne lub bankructwo finansowe. To samo zaś stało się z uregulowaniem płac i stosunków służbowych wielkiej armii urzędników państwowych. Zwlekano z tą sprawą tak długo, aż wreszcie i tym sferom społecznym przebrała się miara cierpliwowości — co więcej wyczerpała się siła wytrzymałości, czego następstwem jest, że urzędnicy uciekają się do środka samoobrony, wprost fatalnego dla państwa i wszelkich jego stosunków.

A zamiast w takiej chwili przyspieszyć decyzyę, krokiem stanowczym i rozumnym usunąć tę bolączkę społeczną, rząd dalej waha się i namyśla, a co gorsze, pragnie niejako wytworzyć nową kontrowersyę między ogółem publiczności a urzędnikami, interesy ogółu doprowadzając do takiej sprzeczności z postulatami sfer urzędniczych, ażeby ogół ten zwrócił się przeciw nim i, rozdrażniony własną szkodą, zajął wobec nich stanowisko wręcz wrogie, niezgodne z własnemi interesami. Stary to system rządu austryackiego wysuwania jednych przeciwko drugim — ku wielkiej szkodzie całego organizmu państwowego.

Wobec tego opinia publiczna powinna zachować w tej sprawie zimną krew i chłodną rozwagę, powinna domagać się od swego przedstawicielstwa, ażeby stanowczem wystąpieniem wobec rządu, zmusiło go do spełnienia jego obowiązku, do nawrócenia z dotychczasowej fałszywej drogi, a niemniej, ażeby samo wszelkiemi siłami działało w kierunku natychmiastowego usunięcia niedomagań, groźnych dziś dla organizacyi całego państwa.

Bierny opór.

(Tel. „N. Ref.“)

Czescy urzędnicy pocztowi.

Praga, 20 lutego.

Czescy urzędnicy pocztowi odbyli tutaj wczoraj zgromadzenie, na którem omawiano sprawę awansu czasowego, pragmatyki służbowej i dodatku drożyźnianego. Uchwalono nie ogłaszać na razie podjęcia biernego oporu i czekać na dalsze kroki rządu i parlamentu, natomiast jednogłośnie uchwalono rezolucyę, domagającą się dla urzędników dodatku drożyźnianego w wysokości 20 procent pensyi aż do chwili, gdy zostanie zaprowadzony awans czasowy. Rezolucya podnosi, że pocztowi urzędnicy ruchu tylko na wyraźne wezwanie posłów odstąpili od ostrzejszej taktyki, że jednakże z powodu smutnego ich położenia finansowego dalsze zwlekanie poprawy tego położenia jest niemożliwe.

Niechęć publiczności wobec biernego oporu.

Tryest. Niechęć przemysłowców i kupców, jak wogóle warstw produkujących, wobec sposobu, w jaki tutejsi urzędnicy chcą na rządzie wymusić specyalny dodatek drożyźniany pod nazwą „dodatku portowego“, wzrasta silnie, ujemne bowiem bowiem skutki strajku spadają na barki wspomnianych warstw. Prasa tutejsza dała dobitny wyraz tej niechęci w artykułach redakcyjnych, nadto zaś ogłasza liczne głosy wielkich firm handlowych, właścicieli okrętów i t. d., które podnoszą olbrzymie szkody, poniesione dotąd, skutkiem biernego oporu, przez handel i przemysł w Tryeście.

Podnoszone są powszechnie żądania, ażeby stanowczo położono kres temu stanowi rzeczy, urzędnikom zaś dano niedwuznaczne wskazówki, że publiczność, uznając w zupełności meritum ich żądań, uważa bierny opór za środek niewłaściwy. Skutkiem interwencyi tutejszego namiestnika, ks. Hohenlohego, u prezydenta gabinetu br. Bienertha, ministra handlu dra Weiskirchnera i ministra kolei dra Głąbińskiego, oczekiwane są w tych dniach surowe zarządzenia.

Wśród urzędników i służby panuje otucha, a pisma ulotne i odezwy, krążące pomiędzy uprawiającymi bierny opór, wzywają do wytrwania w podjętej walce. Pewien wysoki urzędnik namiestnictwa, znający propozycye, które namiestnik przedłożył rządowi centralnemu, oświadczył, że w obecnej chwili wykluczone są wszelkie ustępstwa wobec żądań urzędników i służby i że na wypadek dalszego trwania biernego oporu rząd ewentualnie wystąpi z najsilniejszymi środkami przeciwko urzędnikom i służbie. Rząd liczy w tym wypadku na poparcie przeważnej większości parlamentu, która nie dopuści, ażeby nie tylko państwo, ale także koła handlowo polityczne ponosiły takie szkody.

Położenie w dniu wczorajszym.

Tryest, 20 lutego.

Z powodu spoczynku niedzielnego skutki biernego oporu nie wystąpiły wczoraj tak jaskrawe. Ruch osobowy odbywał się prawie normalnie. Ale istnieje uzasadniona obawa, że dzisiaj lub jutro nastąpi wstrzymanie ruchu towarowego z powodu zatarasowania torów wagonami. Wozy pocztowe, które z reguły już o g. 7 rano rozjeżdżały się, wczoraj czekały jeszcze o g. 9 przed urzędami pocztowemi.

Pierwsze kroki dyscyplinarne.

Tryest, 20 lutego.

Wedle wiadomości z kół urzędniczych, zostali dwaj urzędnicy państwowi zasuspendowani, a ta sama kara spotkać miała pewnego urzędnika pocztowego. Z tego powodu panuje pomiędzy urzędnikami wrzenie, zwłaszcza, że krążą stanowcze wiadomości, iż po powrocie namiestnika hr. Hohenlohego z Wiednia nastąpi ostatnie wezwanie, ażeby urzędnicy zaczęli pełnić służbę w normalny sposób, poczem w razie odmowy nastąpią masowe suspendowania. Na ten wypadek ministerstwa postarają się o siły zastępcze na miejsce [illegible] tych tymczasowo. Mają także nastąpić liczne przeniesienia urzędników z Tryestu do Istryi.

Bojkot przeciw urzędnikom.

Tryest, 20 lutego.

Oburzenie kół handlowych i przemysłowych przeciwko urzędnikom wzrasta z każdą chwilą. Wyłoniła się groźba, że na wypadek dalszego biernego oporu rodziny urzędników zostaną obłożone bojkotem w ten sposób, że towary będą mogły otrzymywać tylko za gotówkę, gdy dotąd rodziny te biorą przeważnie towary na książeczki, płacąc na pierwszego.

Bierny opór robotników kolejowych.

Tryest, 20 lutego.

Jak donosi „Edinost“, robotnicy na dworcu kolei państwowej podjęli opór bierny, ażeby uzyskać polepszenie swoich płac.

Wezwanie do wytrwania w biernym oporze.

Tryest, 20 lutego.

Ponieważ wyżsi urzędnicy ciowi wzywają urzędników, ażeby służbę pełnili nie wedle litery starych przepisów, ale wedle potrzeb ruchu, pojawiło się pismo ulotne, które wzywa urzędników, ażeby wytrwali w biernym oporze i pełnili służbę ściśle wedle przepisów. Pismo owo zaznacza, że wyżsi urzędnicy chcą złamać solidarność walczących urzędników.

Z kolei południowej.

Tryest, 20 lutego.

Na kolei południowej (prywatnej) panują dotąd normalne stosunki ruchu. Mimo to istnieje zamiar podjęcia biernego oporu na wypadek przekazania ruchu towarowego via Tryest — dworzec południowy, lub w razie ukarania urzędników państwowych, którzy wykonują bierny opór.

Wysokość strat.

Tryest, 20 lutego.

Kilka poważnych firm spedycyjnych zamknęło aż do odwołanie swoje biura z powodu biernego oporu, gdyż załatwienie interesów powoduje straty. Poniesione dotąd przez tutejszy świat handlowy straty wynoszą ¾ miliona koron.

W sprawie biernej rezystencyi w Krakowie.

W odpowiedzi na komunikat miejscowej grupy „Stowarzyszenia urzędników pocztowych w Krakowie“ otrzymujemy od „Towarzystwa urzędników pocztowych z maturą“ obszerniejsze oświadczenie, z którego wyjmujemy następujące szczegóły

W Krakowie istnieją — jak wszędzie w Austryi — trzy organizacye urzędników pocztowych, mianowicie: 1) Związek urzędników pocztowych z egzaminem dojrzałości; 2) Stowarzyszenie urzędników poczt. bez ukończonych szkół średnich; 3) Towarzystwo aspirantów, oficyantów i adjunktów, będących urzędnikami c. k. Zakładu pocztowego, jednakże nie mających charakteru urzędników państwowych.

Ponieważ więc grupa b) oświadczyła w owym komunikacie, że przygotowania do rozpoczęcia biernego oporu od niej nie wychodzą, co mogłoby rzucić pewne podejrzenia na inne dwie grupy — wydział Związku urzędników poczt z maturą donosi, że obecna akcya biernego oporu już z tej przyczyny nie może być akcyą jednej lub drugiej grupy urzędników, ponieważ wszystkie dykasterye urzędników państwowych zastępuje wobec rządu „Związek centralny stowarzyszeń urzędników państwowych w Wiedniu“ („Zentralverband der oesterreichischen Staatsbeamtenvereine“ — który też i w tej sprawie wydaje dyrektywy do poszczególnych związków i stowarzyszeń.

Wydział „Związku urzędników pocztowych z maturą“ oświadcza dalej, że członkowie tej grupy również są przejęci poczuciem obywatelskiem i uważają w obecnych warunkach bytu narodowego służbę swoją za służbę narodową, wymagającą nieraz zaparcia się siebie — lecz stwierdzić muszą, że obecne trudne warunki urzędników, a nawet faktyczna ich nędza, kolidują nieraz z idealnemi ich uczuciami.

Wydział wyraża nadzieję, że wobec tego społeczeństwo nasze uzna także obecne ich postulaty w sprawie pragmatyki służbowej, jak to odnośnie do wniosków Stölzla i Prochaski uczynił już reprezentant Koła polskiego, a dalej, że wobec zbliżenia się już rządu do sfer urzędniczych, spór obecny rychło załatwiony będzie zgodnie, a urzędnicy nie będą potrzebowali chwycić się i u nas rozpaczliwego środka biernej rezystencyi.

Po uchwaleniu kredytów wojskowych.

Jak było do przewidzenia, komisya delegacyjna uchwaliła wszystkie żądane kredyty wojskowe bez skreśleń. Doniosłość tej uchwały polega jednak nietylko na wysokości wydatków w budżecie bieżącym, lecz głównie na tem, że delegacye przez to aprobowały program wojskowy i flotowy, który także w latach przyszłych pochłonie setki milionów kredytów nadzwyczajnych. Jest to nowe wielkie a stałe obciążenie budżetu wydatkami, na które nie ma żadnego pokrycia i które — abstrahując od chwilowego zarobku robotników i kilku fabrykantów — nie są produktywnemi. Nabyte za te miliony wartości nie pomnażają dobrobytu ogółu ludów i krajów, które jednak do wydatków przyczyniać się muszą.

Nie jest to jednak jeszcze najgorszą stroną wielkiego wzrostu wydatków wojskowych. Budżet wojskowy stał się dlatego klęską dla ludności, ponieważ zaangażował wszystkie zasoby materyalne państwa, które teraz nie ma środków na zaspokojenie potrzeb ludności. Nie chcemy tutaj nawet wspominać o kanałach, które tworzą specyalny, niezbyt zaszczytny dział w wewnętrznej historyi i w etyce publicznej Austryi lat ostatnich. Ale weźmy szereg innych spraw. Od lat czterech nie buduje się żadnej kolei lokalnej, ustawa o ubezpieczeniu społecznem jest bardzo daleką od urzeczywistnienia, urzędnicy różnych kategoryj nadaremnie proszą o polepszenie stosunków bytu, kliniki uniwersyteckie i inne zakłady naukowe nie są odpowiednio wyposażone i często odbywają się długie targi z rządem o obsadzenie jakiejś katedry, ponieważ na to wszystko nie ma pieniędzy. A koszta jednego dreadnoughtu, który stać będzie bezczynnie w porcie, wystarczyłyby, aby wszystkie te wydatki kulturalne i produktywne ze stanowiska ekonomicznego, pokryć w jednym roku.

Pojmujemy, że poważne stronnictwo parlamentarne nie chce wziąć na siebie odpowiedzialności za odrzucenie kredytu wojskowego, gdy zarząd armii agumentuje, że do obrony państwa to lub owo jest nieodzownie potrzebnem, ale chodzi właśnie o to, czy rzeczywiście minister wojny i komendant marynarki przyszli tylko z nieodzownemi wymaganiami. Jest to rzeczą zaufania. Prawdziwego stanu sił zbrojnych w Europie i położenia międzynarodowego posłowie sami osądzić nie potrafią i muszą mieć zaufanie do ministrów, kierujących sprawami państwa. Ale wtedy jest rzeczą ministrów tego zaufania nie nadużywać i okazać tę samą dobrą wolę, jeśli na odwrót posłowie przychodzą z żądaniami dla ludności, której potrzeby oni znowu lepiej znają, aniżeli ministrowie, chociaż sami nie zawsze pochodzą ze sfer „der oberen Zehntausend“. Potrzeby, bóle ludności, ci najlepiej znają, którzy się codziennie z nią stykają, gdy ci, którzy osobiście są saturowani, szybko tracą pamięć o położeniu „tych innych“. Więc jeśli posłowie uznają już autorytet rządu na punkcie tak zw. potrzeb państwowych, to rząd powinien bezwarunkowo mieć respekt przed niezaprzeczoną kompetencyą reprezentantów ludności przy ocenie „konieczności ludowych“. Tylko przez taki pakt, oparty na wzajemności, można będzie usunąć wielkie niezadowolenie, wywołane olbrzymiemi pretensyami wojskowości, które są groźne dla finansów państwa, a krępują i wstrzymują rozwój ekonomiczny i kulturalny społeczeństwa.

Zobaczymy, czy rząd także teraz zajmie odporne stanowisko w sprawie kanałów, kolei lokalnych i innych potrzeb ludowych. Posłowie dali państwu, czego tylko żądało, teraz trzeba też dać ludności, co się ludności należy.

Upadek Turcyi.

(Koresp. „N. Ref.“).

Konstantynopol, 15 lutego 1911.

Wszystko sprzysięga się na Turcyę. Wojna z Arabami, cholera, nieład wewnętrzny bez granic, zupełna utrata kredytu materyalnego i politycznego za granicą, pożar Wysokiej Porty, a nareszcie mróz, burza i śnieg.

Co za śnieg! Ulice zasypane powyżej drzwi. Wszystkie biura zamknięte. Sił nie ma dla usunięcia zasp, tak dalece, że po raz pierwszy sułtan nie mógł nawet dla odprawienia selamliku, udać się z pałacu, chociażby do pobliskiego meczetu. Wojsko gotowe do odpłynięcia do Arabii, ale statki za żadną cenę opuścić portu nie chcą.

Pożar W. Porty ma znaczenie wielkie. Pomijam, że odbudowanie gmachu będzie kosztowało co najmniej 12 milionów franków, że straty ważnych dokumentów mogą być niepowetowane, lecz sam cios wzruszył wszystkich do głębi. Parlament spłonął. Pałac czigirański spłonął. Wszak W. Porta to serce Turcyi. W niej całe dzieje państwa się skupiły. — Ona widziała pochylone głowy zagranicznych posłów, ona upadała coraz więcej w znaczeniu, aż sama drżeć zaczęła na widok obcych ambasadorów. Dziś znaczna jej część leży w gruzach. Zły znak — a Turcy lękają się złych znaków.

W Arabii nowy emir powstaje, miejsca święte chce zagarnąć, po kalifat sięga!

A w Turcyi europejskiej? —

Głos potępienia padł w angielskiej Izbie lordów. Potężny, nie dla tego, że gani złe, ale dla tego, iż brzmi w nim groźba nowego wmięszania się w sprawy Turcyi, a toby dla niej było ciosem ostatecznym. „Od dwóch lat, naszym zapałem, naszem rozdrażnieniem schlebialiśmy sobie bardzo, ale zarazem bardzo skompromitowaliśmy naszą politykę“ — pisze „Jeni Gazeta“. Pociesza się dziennik turecki, że wystąpienie Anglii skierowane jest przeciwko rządowi, a nie przeciw narodowi — lecz słaba to pociecha, a pozostaje fakt wielkiego rozkładu na każdem polu. Do jakiego stopnia nieład panuje w Turcyi, dowodzi dymisya ministra spraw wewnętrznych Talaat beja, sturczonego Żyda, aroganta, krzykacza, ale bądź co bądź jednego z najczynniejszych członków „Zjednoczenia i Postępu“. Dotąd dla niego poświęcał komitet wszystko i wszystkich, ale widząc fatalne skutki polityki kłamstwa, samochwalstwa, zuchwałych pogróżek, ciskanych całemu światu, strwożony wielce poważnym głosem z Londynu, musiał się pozbyć tej siły, istotnie stronnictwo ożywiającej, ale do dna niemoralnej i zgubnej.

Rozbrat narodów, przemoc muzułmańska, mogły na chwilę oślepić samych Turków nadzieją odzyskania dawnego panowania i dawnej potęgi. Łudzili się i chrześcijanie, że wolność i równość będzie ich udziałem i dolę ich polepszy. Sytuacya ich jednak raczej się pogorszyła i tak jest złą, iż pomimo ogromnego spokoju, jakim się dyplomacya angielska odznacza, musiała ona wyznać przed całym światem, iż Turcya gorszą jest dzisiaj, niż była w czasie osławionych reform macedońskich. Przypomnijmy śmiały ton austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych w delegacyach, jego skończenie salonowe formy, spojone z pewnością powodzenia i — olbrzymie kredyty wojenne, a znajdziemy w tem potwierdzenie słów rzuconych z Londynu.

Są i tu ludzie, którzy chcieliby Turcyę ratować. Czy się im to uda? Pozwolę sobie wątpić! Wybór nowego ministra spraw wewnętrznych świadczy o chęci wzmocnienia znaczenia i wpływu komitetu „Zjednoczenia i postępu“, ale wybór pada na człowieka, który bez zastrzeżeń hołduje zasadom tego komitetu, a te zasady są wprost zgubne, i nie mogą w Europie trafić jak tylko na opór. Przecie niedawno powiedział Halil bej: „Zjednoczenie i postęp“ zapewniło zbawienie kraju, pozwalając muzułmanom t. j. większości jego mieszkańców, okazać swą władzę zwierzchniczą“. Tą drogą Turcya nie zjedna sobie życzliwości Europy, ani jej uznania dla idei równości w państwie. Turcya nie chciała zrozumieć, że z Europy płyną ku niej słodkie słowa, ale nikt czynem nie okazał, że ją za państwo moralnie zorganizowane uważa. Fakta, że dotąd nie ustąpiono ani na włos od kapitulacyi i że dotąd nie pozwolono na 4-proc. podwyżkę ceł, to zn. nie pozwolono na finansowy ratunek Turcyi, świadczą dowodnie, czem Turcya, chociaż konstytucyjną się mieni, w istocie jest dla Europy.

W tych to warunkach Turcy, jakby z umysłu, wyszukują sposoby potęgowania wewnętrznego rozbicia, zwiększenia nieładu. Zatarg Izby posłów z senatem coraz więcej się zaostrza. — Posłowie za nic nie chcą pozwolić, by senat obradował nad projektami rządowemi, które jeszcze przez Izbę nie przeszły. Senat żąda tego, chociażby ze względów praktycznych, aby mieć coś do roboty, opierając się na organizacyi senatów we wszystkich niemal państwach. Posłowie zajęli nieprzejednane stanowisko i, siebie tylko uważając za przedstawicieli narodu, a naród za jedynego pana w kraju, nie dają senatowi tego prawa, a kłócąc się i próżnując w Izbie, nie dostarczają dostatecznego materyału gotowego senatowi, który — chcąc nie chcąc — musi próżnować! Jak ogromny nieład panuje w ciele prawodawczem, świadczy fakt, iż jeszcze przed rokiem senat zmienił jedenaście ustępów konstytucyi, a sułtan tekst zmieniony sankcyonował. Poprawki te uczyniono po wotowaniu w Izbie. Otóż Izba poselska oskarża senat, że poczynił te zmiany bez jej wiedzy. Stąd hałas ogromny. Prezydent uspokaja wzburzonych: „Dlaczego unosicie się? Ten tekst był tutaj czytany, ale wy nie uważaliście!“

Gdy tekst konstytucyi jest odczytywany, przedstawiciele narodu nie słuchają wcale, sułtan uświęca rzecz swem „irade“, a teraz podnosi się gwałt, że jedenaście paragrafów sprzeciwia się woli tych, co, przez naród wybrani, jego praw bronić mają, ale chyba spali podczas, gdy przedłożenie odczytywano.

Czy w tych warunkach odrodzenie państwa jest możliwe? Stanowczo nie. Głos z Londynu przypomniał to Turkom. Jedni oburzają się, powołując się na konstytucyjność państwa, niedopuszczającą mięszania się obcych w jego spory wewnętrzne, rzucają pogróżki. Ale są inni, liczni nawet, którzy radzą nie drażnić Anglii, nie lekceważyć Europy, nie obrażać nikogo zuchwałością.

Komitet bałkański w Londynie zbiera skwapliwie wiadomości o Macedonii i okazuje ludom jej żywą sympatyę, rząd angielski jawnie domaga się uszanowania chrześcijan, Rosya przeniosła chwilowo swego tutejszego ambasadora do Belgradu i Sofii, ażeby uchwycić kierownictwo polityki, a raczej narodowego ruchu na Bałkanach.

Z.

O konserwatoryum krakowskie.

Pod tym tytułem zamieścił „Czas" w numerze z czwartku 16 b. m. (wyd. wiecz.) przedruk artykułu dr **Jachimeckiego**, ogłoszonego w „Przeglądzie Polskim", opatrując go komentarzem, streszczającym się w tem, że stosunki, panujące w Towarzystwie muzycznem i konserwatoryum „powinny uledz rozpatrzeniu przez opinię publiczną". W sprawie tej piszą nam z miasta:

O ile nam wiadomo, nowy zarząd Tow. muzycznego, uprzedzając życzenia „Czasu", postanowił już w najbliższych dniach zwołać zebranie sprawozdawców muzycznych wszystkich pism miejscowych, na którem, w imię prawdy i w obronie zagrożonej instytucyi, zamierza przedstawić cały materyał faktyczny, odnoszący się do spraw przez dr Jachimeckiego i „Czas" poruszonych. Postanowienie zarządu Towarzystwa witamy z całem uznaniem, nie ulega bowiem żadnej wątpliwości, że jest to najprostszy sposób należytego poinformowania opinii.

Jak dotąd, mamy z jednej strony tylko zarzuty, z drugiej — jak to słusznie zaznaczył sprawozdawca „Naprzodu" w nrze z dnia 25 stycznia b. — przypuszczenie, „że pod powłoką krytyki fachowej ukrywają się jakieś osobiste urazy, czy nawet niechęci"...

Na razie poprzestajemy przeto na podkreśleniu pewnego charakterystycznego momentu, który w uwagach „Czasu" uderzyć musi każdego, kto chociażby powierzchnie obserwował stosunki, panujące w Tow. muzycznem w ciągu kilku lat ostatnich. Faktem jest niezaprzeczonym, że w tym właśnie okresie „musiała się opinia publiczna zajmować aż nazbyt często życiem wewnętrzem Towarzystwa, nie wolnem od sporów i zajść, tamujących jego rozwój".

Niemniej prawdziwym jest jaskrawy przykład ówczesnego „dualizmu pedagogicznego", dzięki któremu utraciło konserwatoryum cenną siłę pedagogiczną w osobie p. Horbowskiego, profesora śpiewu solowego. Przyznajemy również, że ustąpienie profesora Horbowskiego spowodował fakt, bądź co bądź niezwykły, a mianowicie pozwolenie, udzielone przez Zarząd Tow. jednemu z profesorów **fortepianu** na udzielanie prywatnych lekcyj śpiewu w lokalu Towarzystwa. Przykładów takich znalazłoby się nierównie więcej, a wszystko to złożyło się na poważny upadek Towarzystwa muzycznego i jego artystycznej działalności, trwający aż do powołania p. Feliksa Nowowiejskiego na stanowisko dyrektora.

Pod tym względem niepodobna odmówić słuszności zarzutom „**Czasu**", który jednak popełnia drobną nieformalność, nie wspominając ani słowem, że wszystko to przypada właśnie na okres rządów prof. Krzymuskiego, nad którego ustąpieniem „Czas" tak bardzo ubolewa. Szczegół ten podkreślić należy tembardziej, że artykuły „Czasu" i dra J. usiłują przerzucić całą winę na nowy wydział, wybrany zaledwie przed 3 miesiącami, a przystępujący do pracy pod hasłem reformy i sanacyi dotychczasowych stosunków.

Charakterystycznym jest fakt, że właśnie to dążenie, te pierwsze próby i usiłowania, spotykają się naraz na wstępie z krytyką, z którą wypadało wystąpić wcześniej i pod adresem bardziej może właściwym...

Mamy nadzieję, że nowy Zarząd Tow., na którego czele stoi p. dr Stefan Schoengut, znany ze swej działalności na stanowisku prezesa Tow. lekarskiego, mimo ciężkiej spuścizny, otrzymanej po swoich poprzednikach, nie zaniedba niczego, co zapewnić może pożądany rozwój i gruntowną reformę tej tak bardzo pożytecznej instytucyi.

Kronika.

Kraków, 20 lutego.

Z niedzieli. Wczorajsza niedziela przyniosła jedną więcej niemiłą niespodziankę zimy tegorocznej. Nagła odwilż spowodowała kompletny roztop, tworzący kałuże wody na ulicach Krakowa. Silny, choć ciepły, jakby wiosenny wicher pędził przez dzień cały kłęby ciężkich, szarych chmur, a od czasu do czasu drobnym, przejmującym deszczem. Mimo deszczu tłumy ciekawych ciągnęły od strony Krakowa i Podgórza ku trzeciemu mostowi, który w nocy z soboty na niedzielę uległ katastrofie.

Tak przeszła zatem deszczowa i „feralna" niedziela. Dziś od wczesnego rana pada śnieg, który gnije w kałużach i błocie, zalewającym ulice Krakowa.

Komisya sanitarna Rady m. Krakowa. Na sobotniem posiedzeniu komisyi sanitarnej, fizyk miejski przedstawił roczne sprawozdanie z działalności miejskiego urzędu zdrowia i z chorób zakaźnych w roku 1910 i za czas do 15 lutego 1911 r.

Komisya uchwaliła regulamin dla służby sanitarnej, oraz wniosek, w sprawie budowy szpitala epidemicznego.

Plotki krakowskie. Są ludzie, dla których robienie plotek jest wprost niezbędną potrzebą, fizyologiczną prawie koniecznością. Robią plotki na [illegible] odpowiednie. Robią je dla własnego interesu, dla dokuczenia innym, z czem się najczęściej mylą, dla satysfakcyi wreszcie, ot tak, z amatorstwa. Są zaś i inni ludzie, [illegible] wobec [illegible] jest [illegible] zoologii, [illegible] strawne [illegible] opisuje. [illegible] Nie [illegible] prawdopodobieństwa.

Takim najnowszym wytworem jest niezręczna plotka, jakoby wydawnictwo „Nowej Reformy" w [illegible] z których [illegible] uniwersytetu [illegible] wszystkie [illegible] i kwi- [illegible]

Związek powszechny artystów polskich. — [illegible] odbyło się wczoraj w Krakowie zgromadzenie artystów malarzy i rzeźbiarzy, które uchwaliło utworzyć „Związek powszechny artystów polskich", i zgromadziło się kilkadziesiąt osób, które powitał p. Leon **Kowalski**, zaznaczając, że wybrany przed miesiącem na wiecu artystów komitet zajął się ułożeniem statutu mającego powstać stowarzyszenia artystów. Następnie p. **Samlicki** odczytał protokół z ostatnich obrad wiecowych, poczem p. Leonard **Stroynowski** odczytał i objaśnił tekst statutu, mający być przedłożony namiestnictwu do zatwierdzenia.

W dyskusyi nad statutem zabierali głos pp. Wodzinowski, Żelechowski, Krzesz, Kunzek, Okoń, Dąbrowa, prof. Raszka i inni, poczem tekst statutu przyszłego Towarzystwa uchwalono. Towarzystwo będzie miało nazwę: „**Związek powszechny artystów polskich**", a celem jego będzie samopomoc moralna i materyalna, urządzanie wystaw, wydawanie reprodukcyj artystycznych i t. d. Siedzibą Tow. będzie Kraków.

Następnie dokonano wyborów tymczasowego zarządu, do którego weszli pp. Jacek **Malczewski**, jako prezes honorowy, dalej pp. profesor Stanisław Dębicki, prof. Jan Raszka, Leon Kowalski, Kasper Żelechowski, Leonard Stroynowski, dr Henryk Kunzek, Maryan Samlicki, Stanisław Podgórski, Tadeusz Okoń, Witold Rzegociński, Eugeniusz Kazimierowski, jako zastępcy profesor Ludwik Misky, profesor Antoni Procajłowicz, Józef Piotrowski, Stanisław Fabijański, Eugeniusz Dąbrowa; do komisyi kontrolującej Julian Makarewicz, Włodzimierz Tetmajer, Jan Bukowski, Wincenty Wodzinowski, Stanisław Radziejowski; do sądu polubownego Stanisław Kamocki, Alfons Karpiński i Józef Krzesz.

W końcu toczyła się dyskusya nad sprawą lokalu Towarzystwa. — Poruszono projekt wynajęcia sali i urządzenia w niej „croquis" za skromną opłatą dla członków, z której dochód byłby przeznaczony na najem sali. Podniesiono myśl wynajęcia sklepu dla sprzedaży obrazów członków Towarzystwa. — Projekty te odesłano do wydziału.

Do nowego Towarzystwa przystąpiło na razie kilkudziesięciu członków. Dalsze zgłoszenia przyjmuje p. Leon Kowalski (Starowiślna 12).

Delegacya polskiego Towarzystwa balneologicznego, złożona z sekretarza dra Zanietowskiego i redaktora dra Frączkiewicza złożyła w tych dniach osobiście życzenia nowo wybranym ministrom Głąbińskiemu i Zaleskiemu oraz prezesowi Koła polskiego, p. Łazarskiemu, przedkładając zarazem szereg petycyj, odnoszących się do podniesienia krajowego zdrojownictwa. Równocześnie wzięła delegacya udział w obradach centralnego Związku balneologów, do zarządu którego wybrany został sekretarzem dr Zanietowski. Wreszcie wspólnie z drem Schneidrem, wiceprezesem Związku turystycznego, delegacya wniosła do Ministerstwa robót publicznych szereg próśb i postulatów, odnoszących się do rozwoju zdrojownictwa i do poparcia wystawy balneologicznej podczas Zjazdu lekarskiego 1911 r.

Bal mieszczański. W długim szeregu świetnych zabaw tegorocznego karnawału wybił się na jedno z pierwszych miejsc wczorajszy bal mieszczański, urządzony przez Koło mieszczańskie w Starym Teatrze. Już u wstępu do sali, w klatce schodowej, gdzie ustawiono liczne krzewy i klomby kwiatów, dał się odczuć przedsmak swobodnej, miłej atmosfery, rokującej dobrą zabawę i sympatyczne wspomnienia. W sali samej już około godziny 10 widać było rojne tłumy, wśród których zdołaliśmy zauważyć: prezydenta dra Lea z żoną, posła dra Bandrowskiego, posła Jana Federowicza, prezesa komitetu r. Kosobudzkiego z żoną i córkami, dyr. policyi r. rz. dra Flattaua, radców miejskich: Perosia, Konopińskiego, dra Krzetuskiego, Drozdowskiego, Jarrę, Misiorowskiego, Iglickiego, Wilczyńskiego, Bialika, Guzikowskiego, dalej przełożonych cechów: Bujasa, Czernichowskiego, Dudziaka, kilku wyższych urzędników magistratu i wielu innych. Tańce rozpoczęły się polonezem, na którego czele szedł p. Kosobudzki z prezydentową Leową, następnie prezydent Leo z p. Kosobudzką, poseł Federowicz z p. Kwiecińską, dr Flatau z panną Kosibianką, p. Drozdowski z pną Różycką, dr Federowicz z p. Cekiera, r. Iglicki z p. Seipową, p. Repetowski z p. Piasecką, red. Konopiński z pną Kosobudzką, dr Rowiński z p. Kozłowską i wiele jeszcze par. Z kolei nastąpił pierwszy walc, a po nim olbrzymi kadryl, do którego stanęło około 170 par.

Wśród niewymuszonej atmosfery tańczono w dalszym ciągu z ogromnem ożywieniem, kończąc zabawę tradycyjnym białym mazurem.

Z karnawału. Staraniem „Związku" tow. nauk. żyd. młodz. postęp. Uniw. Jag. odbędzie się d. 22 lutego b. r. (we środę) w sali Klubu poczt. **wieczór taneczny z kabaretem**. Po zaproszenia i bilety zwracać się należy do p. Elli Krongoldówny (Kraków, Gertrudy 13). Tańce prowadzi p. L. Haraschim. Wstęp tylko za zaproszeniami. Początek o godz. 9½ wieczór.

Sprawozdanie akademickiego Koła T. S. L. w Krakowie. Onegdaj wyszło z druku sprawozdanie akademickiego Koła T. S. L. Na pierwszy plan wysunęła się sekcya czytelniano-odczytowa, która nawiązała ścisłe stosunki z okolicznemi wsiami, gdzie już istnieją czytelnie. Przedewszystkiem starano się pośród ludu zaszczepić obowiązek obchodzenia wszystkich świąt i rocznic narodowych przez wydawanie odpowiednich okólników, oraz urządzano wycieczki włościańskie do Krakowa z okazyi rocznicy styczniowej, racławickiej i grunwaldzkiej. W letnich miesiącach zorganizowała sekcya 12 dniowy kurs dla prelegentów, znajdując pomoc w fachowych siłach wybitnych uczonych i pracowników oświatowych. Osobno też pracowało w roku 1910 podsekcya koleżanek w Kłaju i Przeciszowie wśród dziewcząt i kobiet. Czytelnie Koła o zarządzie własnym istniały w roku ubiegłym w Balicach, Bogucicach, Brzozie, Bugaju, Czarnochowicach, Gorzkowie, Grojcu, Mokrzyskach Morawicy, Mydlnikach, Płazej, Przeciszowie, Przytkowicach, Radomyślu, Sieprawie, Strumianach i Żabnie. Czytelnie bez własnego zarządu: w Bielanach, Buczynie, Damienicy, Fałkowicach, Brzezawie, Kłaju, Krzemienicy, Mogile, Młodochowie, Podłężu, Pogwizdowie, Radziszowie, Kunicach, Siedlcu, Targowisku, Wieńcu, Zborówku, Woli Batorskiej, Zdrohcu i Zielonkach. Biblioteki szkolne urządzono w Chabówce, Kobierzynie, Kosocicach, Kostrzu, Lednicy, Luszowicach, Milówce, Maruszynie, Osielcu, Samborku i Zakrzowie. Cały inwentarz biblioteczny wynosił w tych czytelniach 7296 książek, prócz szeregu rozmaitych pism.

Dalej pracowała w łonie Koła sekcya szkolna, organizująca wypożyczalnie książek w mieście, kursy dla analfabetów, oraz pogadanki niedzielne; w drugiem półroczu podjęto także pracę w ochronkach.

Sekcya oprowadzań miała w roku ubiegłym jako grunwaldzkim niełatwe zadanie do spełnienia, oprowadzając 68 zorganizowanych wycieczek liczących razem 4270 uczestników. Czysty majątek Koła wynosi 3607 koron 70 halerzy. Członków zwyczajnych było 289.

Filia Banku przemysłowego w Krakowie mieścić się będzie w domu narożnym przy ul. Szewskiej i Rynku, w którym obecnie mieści się cukiernia Brzeziny. Dom ten zostanie jednak specyalnie w tym celu przebudowany. Na przebudowę ogłosiło Tow. upiększania miasta Krakowa konkurs, którego rozstrzygnięcie nastąpi 3 kwietnia b. r. Termin nadsyłania prac upływa z dniem 1 kwietnia. Prace należy nadsyłać pod adresem: Tow. upiększania m. Krakowa, Kraków, ul. Biskupia 5, parter. Tam też można otrzymać warunki i program konkursu.

Z Tow. technicznego. We wtorek 21 b. m. o godzinie 7 wieczór odbędzie się posiedzenie. Na porządku dziennym: Dalszy ciąg dyskusyi nad wnioskami komisyi Wielkiego Krakowa. — Goście mile widziani.

Walne zgromadzenie członków Tow. emigracyjnego, które miało odbyć się wczoraj, zostało odwołane ze względu na to, że jednocześnie wypadło takie samo zebranie we Lwowie i dlatego część członków rady nadzorczej, którzy wyjechali do Lwowa, nie mogłaby wziąć udziału we wczorajszem zgromadzeniu. Następne walne zgromadzenie odbędzie się za kilka tygodni.

Z teatru ludowego. „Pod gwiaździstą banderą" wodewil ze śpiewami i tańcami przez C. Danielewskiego, grywany dawniej z wielkiem powodzeniem, przedstawiony będzie we środę na benefis utalentowanego artysty-śpiewaka p. W. Wandycza.

Echa zajść uniwersyteckich. Otrzymujemy następujące pismo: Towarzystwo polskie „Kłosy" w Hamburgu przyłącza się do ogólnego protestu Towarzystw polskich w sprawie nieuwzględnienia słusznych żądań młodzieży akademickiej wszechnicy Jagiellońskiej i skierowanych przeciwko niej represyi. St. **Robiński**, prezes. St. **Łuniewski**, sekretarz.

Zgromadzenie ludowe. Wczoraj o godzinie 10 rano w sali teatru ludowego odbyło się zgromadzenie ludowe, zwołane przez partyę socyalno-demokratyczną w sprawie nowych ciężarów wojskowych i ostatnich zajść na uniwersytecie Jagiellońskim. Zgromadzeniu przewodniczył p. **Jaroszewski**. Referat w sprawie pierwszej wygłosił p. **Haecker**, poczem uchwalono rezolucyę, w której wyrażono podziękowanie socyalistycznym członkom delegacyj za walkę przeciwko nowym ciężarom wojskowym.

Drugim mówcą był poseł **Daszyński**, który opisał przebieg zajść na wszechnicy Jagiellońskiej. Mówca zaznaczył, że klasa robotnicza powinna zająć się także tą sprawą, gdyż lud pracujący zaczyna garnąć się do nauki i jest odbiorcą książek i gazet.

Po przemowie posła Daszyńskiego uchwalono rezolucyę, w której między innemi podniesiono, że zaniedbanie i upośledzenie najstarszego uniwersytetu polskiego jest winą klasy rządzącej, która chętnie uchwala setki milionów na wojsko i biurokracyę, a skąpi na oświatę. Na uniwersytecie krakowskim brak najważniejszych laboratoryów, klinik, zbiorów i najskromniejszych nieraz urządzeń naukowych. Brak również wielu najpotrzebniejszych katedr naukowych, a istniejące obsadza się często profesorami, którzy wykazują nader skromne kwalifikacye naukowe.

Zgromadzenie przyjmuje za swoje żądanie młodzieży, aby obsadzić katedrę socyologii i wogóle wszystkie inne niezbędnie potrzebne katedry w uniwersytecie Jagiellońskim poważnemi siłami nauczycielskiemi. Zgromadzenie, nie wchodząc w ocenę sporu między młodzieżą a senatem, potępia oddawanie sprawy przez senat do prokuratoryi państwa i sprowadzenie przeciwko studentom policyi i wojska. Wkońcu wyrażają zgromadzeni nadzieję, że między studentami a profesorami uniwersytetu zapanują stosunki, oparte na poszanowaniu godności osobistej i na dążeniu wspólnem do zdobywania i rozszerzania wiedzy, i to wiedzy poważnej, szczerej i prawdziwej, bez oglądania się na żadne dogmaty jakiejkolwiek religii.

W końcu przemówił poseł **Gross**, piętnując te głosy, które interwencyę posłów w dniu krytycznym na uniwersytecie uznały za obcą, a to dlatego, że znalazło się dwóch ludzi, którzy w najważniejszej chwili nie chcieli dopuścić do rozlewu krwi. Gdyby coś podobnego w przyszłości zdarzyć się miało, mowca również spełni swój obowiązek.

Po uchwaleniu rezolucyi odczytanej przez posła Daszyńskiego, przewodniczący p. **Jaroszewski** stwierdził, że inicyatorowie zgromadzenia rozesłali przeszło 200 zaproszeń do profesorów uniwersytetu, posłów i innych osób z miasta, jednak z tego grona nikt prócz posła Grossa się nie zjawił.

Zgromadzeni rozeszli się spokojnie do domu, tym razem bez honorowej eskorty policyjnej.

Roboty koło zasklepienia Rudawy zalane. Od wiosny ubiegłego roku rozpoczęto roboty około zasklepienia dawnego łożyska Rudawy na przestrzeni od ujścia Rudawy do Wisły, aż do gmachu Sokoła. Dotąd zasklepiono Rudawę na przestrzeni od ujścia do Wisły, aż do ulicy Smoleńskiej. Obecnie prowadzone są roboty ziemne w dalszej części łożyska, które odpowiednio przygotowane ma otrzymać kanał betonowy. Koło „Sokoła" utworzono tamę, a puszczono wodę sztucznem korytem drewnianem, które idzie po lewej stronie łożyska Rudawy. Otóż wskutek roztopów śnieżnych po ostatniej odwilży, woda stojąca za tamą wezbrała i przerwawszy tamę ubiegłej nocy, zalała zupełnie wszystkie roboty, topiąc narzędzia i wagoniki do przewożenia ziemi. Szkoda jednak nie jest wielka, tylko przysporzyła pracy i kosztów przedsiębiorstwu, które prowadzi te roboty.

Ucieczka więźniów. Z tutejszego sądu karnego wczoraj wieczorem uciekło ośmiu więźniów, znanych złodziei i włamywaczy. Są nimi: Józef Klocek, Roman Utelski, Józef Jedynak, Jan Serafin, Stanisław Gajewski, Rudolf Oprych, Stanisław Wylężak i Tomasz Surówka.

Przy pomocy sztab żelaznych wybili oni w grubym murze dziury, przez które dostali się do sąsiedniej sali, a stamtąd przez wybitą dziurę w ścianie od strony ogrodu i przy pomocy powiązanych prześcieradeł spuścili się z I piętra do ogrodu, skąd przez mur dostali się do miasta. Około godziny 10 w nocy jednego ze zbiegów, Stanisława Gajewskiego, spotkał w szynku na Grzegórzkach ajent policyjny, który nie wiedząc o ucieczce Gajewskiego, podejrzywając go tylko o kradzieże niedawno popełnione i spowodował aresztowanie zbiega. Dopiero „pod telegrafem" wykryła się cała ucieczka z więzienia. Więźniowie, którzy uciekli wczoraj, są bardzo niebezpiecznymi złodziejami, którzy dokonali licznych włamań i są doskonale znani policyi krakowskiej.

Handlarz żywego towaru. Wczoraj aresztowano 31-letniego Mojżesza Stunke, pod zarzutem prowadzenia handlu żywem towarem. Przy aresztowanym znaleziono paszport na nazwisko Ruchli Luftman. Stunke nie może się wytłómaczyć, jakim sposobem przyszedł do posiadania paszportu. Stwierdzono dalej, że przybył on do Krakowa z południowej Ameryki, dokąd handlarze wywożą najwięcej dziewcząt pochodzących z Galicyi.

Amator książek. Dziś rano aresztowano 21-letniego Edmunda Pfeffera z Warszawy, który od dłuższego czasu nawiedzał księgarnie i przy tej sposobności kradł książki. Dopuścił się on kradzieży na szkodę księgarni Krzyżanowskiego, Gebethnera a szczególnie Miłkowskiego. Prócz tych kradzieży popełnił jeszcze szereg kradzieży po sklepach i handlach kolonialnych.

Złodzieje kieszonkowi przed kościołem Maryackim. Wczoraj rozwinęli złodzieje kieszonkowi bardzo skrzętną działalność. Aresztowano kilku złodziei, schwytanych na gorącym uczynku wyciągania portmonetek z kieszeni pań, wychodzących z kościoła Maryackiego po mszy południowej. Między aresztowanymi znajduje się kobieta 40-letnia, Wiktorya Szubert, rodem z Warszawy.

Hrabinie Konarskiej wyciągnęli złodzieje kieszonkowi w kościele Maryackim portmonetkę z 470 koronami.

Z kraju.

Wilki. W czasie ostatnich silnych mrozów zjawiły się w niektórych okolicach Galicyi wilki. — Małe stado pojawiło się koło Sądowej Wiszni. Widziano je z pociągu, jadącego w kierunku Lwowa, spotkał je także w czasie objazdu lasów leśniczy Lewicki. Wilki napadły na sanki i chciały rzucić się na konie, leśniczy zaczął strzelać, dwa wilki zabił, reszta uciekła. Także nad granicą rosyjską koło Kudryniec napadły na pełniącego służbę graniczną strażnika skarbowego, F. Wrzaka, trzy wilki. Nie tracąc przytomności, strzelił Wrzak do gotującego się do skoku jednego z nich, kładąc go trupem, następnie szybko naładował karabin i strzelił znów do drugiego, raniąc go. Drugi wilk z pozostałym trzecim, uszedł do pobliskiego lasu po stronie galicyjskiej, pozostawiając za sobą ślady krwi.

Wezbranie Soły. Z **Oświęcima** piszą nam pod datą 20 b. m.:

Z powodu nagłej odwilży topnieją gwałtownie śniegi w górnym biegu Soły. Wody z każdą godziną przybierają i miejscami **występuje już rzeka z brzegów**. Po obfitym deszczu nastąpiła obecnie względna pogoda. Jeżeli w górach woda z powodu topniejących śniegów przybierze, wystąpi rzeka niewątpliwie z brzegów i w dalszym ciągu zasili obficie wody na Wiśle, która obecnie również wzbiera.

Tarnów, 19 lutego. (Zjazd delegatów II okręgu sokolego. — Związek ogrodników).

Zjazd delegatów II okręgu sokolego odbył się w Sokole przy udziale 29 delegatów, pod przewodnictwem dr Flisa z Nowego Sącza. Sprawozdanie administracyjne i kasowe przyjęto do wiadomości, zarządowi udzielono absolutoryum, z ważniejszych czynności należy wymienić powstanie nowych gniazd w Żabnie, Radomyślu Wielkim i w Tarnowie na Strusinie. W trakcie obrad powzięto szereg uchwał, zmierzających do podniesienia gniazd już istniejących i tworzenia nowych po miastach i wsiach, oraz uchwalono urządzić doraźny zlot w bieżącym roku. Przy wyborach wybrano prezesem p. Bujnowskiego, wiceprezesem dr Flisa z Nowego Sącza; do wydziału weszli: Chciuk, Długopolski, Drożdż, Dubelski, dr Tertil i Wierzbicki z Tarnowa; z gniazd okręgowych: Braun (Dąbrowa), Dubiel (Mielec), Janiga (Tuchów), Langer (Nowy Tącz), dr Łowczowski (Wojnicz) i dr Morus (Pilzno). Do komisyjnej rewizyjnej weszli: Gadocha, Nowak i Sękowski. Delegatem do wydziału Związku sokolego wybrano dr Tertila, zastępcą Wierzbickiego. Po zjeździe nastąpiło konstytuujące posiedzenie wydziału, na którym wybrano drugim wiceprezesem Wierzbickiego, skarbnikiem i gospodarzem Chciuka, naczelnikiem okręgowym Dubelskiego; zastępcami Długopolskiego i Langera.

W sali ratuszowej odbyło się onegdaj walne zgromadzenie tarnowskiej filii polskiego Związku ogrodników zawodowych, celem pobudzenia Związku do wydatniejszej pracy. Po przemówieniach pp. Inglota i prof. Kurowskiego, zapisało się na członków 30 ogrodników z Tarnowa i okolicy. — Związek cały liczy 150 członków, a stan kasy wynosi 1091 koron.

Nowy Sącz, 19 lutego. (Spis ludności. Zgon. Karnawał).

W dniu 15 b. m. dokonało starostwo obliczenia ludności powiatu. W roku 1900 było ludności 119.000; w ciągu dziesięciolecia przybyło 13.097; ludność powiatu liczącego 168 gmin wynosi obecnie 132.097. Obliczenia co do narodowości nastąpią z końcem marca.

W piątek zmarł prawie nagle radca sądu krajowego, Stanisław Czachurski, przeżywszy 55 lat. Zmarły był członkiem Rady miasta, a ze szczególną troskliwością opiekował się parkiem miejskim; cieszył się ogólnym szacunkiem dla wytrawnego zdania i osobistych przymiotów. Przyczyną śmierci było zapalenie ślepej kiszki. Pogrzeb odbył się w niedzielę.

Karnawał w całej pełni. Do zanotowania mamy dwie większe zabawy: bal inżynierów i zabawa Czytelni mieszczańskiej.

Traldos.

Ze świata.

Zmiany w armii austryackiej. Dziennik rozporządzeń wojskowych ogłasza: Jenerał kawaleryi **Klobucar** uwolniony został na własną prośbę ze stanowiska inspektora armii, pozostaje jednak nadal komendantem węgierskiej obrony krajowej. Marszałek polny porucznik **Edmund Korbaczewski**, przydzielony do V komendy korpuśnej został na własną prośbę zwolniony, a w jego miejsce przydzielono generał-majora **Schnellera**, dotychczasowego komendanta 2-giej dywizyi piechoty.

Z polskiego karnawału w Wiedniu. Z Wiednia piszą nam pod datą 17 bm.:

Wczoraj 16 bm. w sali hotelu Riedhof odbyła się zabawa polska urządzona na dochód wiedeńskiego T. S. L. i ochronki polskiej. Do świtu tańczono w trzydzieści kilka par, a spory dochód przypadnie w udziale sympatycznym instytucyom. Zabawa polska była jednem z najbardziej udałych przedsięwzięć karnawałowych polskiej kolonii w Wiedniu tak ze względu na swobodny jej charakter, jak i kasowy sukces. W rzędzie gości jawili się pp. poseł German, radcowie dworu Łoziński i Czernecki z rodzinami pp. Negruszowie i i. Funkcye wodzireja pełnił dr Haraszin.

Wieczór taneczny połączony był z rautem, pięknie kilka piosnek odśpiewała p. M. Czemeryńska-Nowakowa.

Samobójstwo ucznia. Uczeń V. klasy gimnazyalnej (wyższej tercyi) w Potsdamie pod Berlinem, nazwiskiem Willi Köppe, liczący 17 lat życia, popełnił zamach samobójczy z powodu afery miłosnej. Ciężko ranny chłopak umarł na drugi dzień w szpitalu.

Skazanie posła socyalistycznego. Telegram z **Goty** donosi: Sejmowy poseł socyalno-demokratyczny, Wilhelm **Donner**, kierownik Kasy dla chorych w Waltershausen, został sądownie skazany na rok i miesiąc więzienia, tudzież na 300 marek grzywny za sprzeniewierzenia i oszustwa, popełnione w tej kasie.

Dar Carnegiego dla Danii. Z **Kopenhagi** donoszą: Carnegie za pośrednictwem posła amerykańskiego w Danii zaproponował rządowi duńskiemu, że utworzy dla Danii fundacyę dla nagradzania czynów i prac bohaterskich. Przeznacza na to 100 tysięcy dolarów kapitału i 5000 dolarów rocznej renty. Ministerstwo spraw zagraniczny prosiło posła, aby na razie wyraził Carnegiemu podziękowanie rządu, i zapewnił go, że rząd zastanowi się, w jakiej formie najlepiej mu będzie przyjąć tą ofertę.

Czarna ręka w Nowym Jorku. Z Nowego Jorku donoszą: Dyrektor fabryki okrętów, Hugo **Karosz**, został wczoraj **zabity** przez pięciu uzbrojonych robotników. Kasosz przed kilku dniami otrzymał wezwanie od węgierskiej bandy „Czarnej ręki" do przetłómaczenia listu do Rockefellera, od którego zażądano 10.000 funtów. Karoszowi zagrożono, że jeżeli o tem da znać policyi, spotka go śmierć. — Karosz zawiadomił policyę i został za to zabity.

Zmarli.

Stanisław **Warzeszkiewicz**, inżynier, starszy inspektor kolei państwowych w Krakowie, zmarł w sobotę 18 b. m. po długiej chorobie w 58 roku życia.

Zmarły należał do wybitnych urzędników tutejszej Dyrekcyi kolei, jako naczelnik oddziału budowy i konserwacyi kolejowej. Na stanowisku tem zyskał sobie, powszechną sympatyę nietylko w gronie kolegów ale wśród szerokich kół naszego społeczeństwa.

Niezwykła sumienność w spełnianiu obowiązków a uczynność i wyrozumiałość w stosunkach służbowych, jednały mu uznanie i serca wszystkich.

Pogrzeb odbędzie się we wtorek dnia 21 b. m. o godz. 4 po południu. Nabożeństwo żałobne odprawione zostanie we środę o godz. 9 w kościele św. Anny.

Dar grunwaldzki. Tadeusz Mazaraki 20 koron zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofii Katyńskiej.

Składki. Dla Tow. Szkoły ludowej złożyli Ludwikowie Katyńscy z Biecza 20 K zamiast wieńca na trumnę ś. p. Zofii Katyńskiej.

Z kalendarza. W poniedziałek 20 lutego: Leona b. w. i Zenobiusza m.; we wtorek 21 lutego: Fortunata; we środę 22 lutego: Stolicy ś. Piotra w Antyoch.

Wschód słońca dnia 20 lutego o godzinie 6 m. 43 zachód o godzinie 5 min. 03; długość dnia godzin 10 min. 20.

Z krakowskiego obserwatoryum. — Dnia 19 lutego termometr doszedł od + 3·9 do + 10·1 C.; barometr podnosił się.

Dnia 20 lutego o godzinie 7 rano stan barometru 728·4 mm., termometru + 3·4 C.; wiatr zachodni.

Powszechne wykłady uniwersyteckie

W poniedziałek 20, we wtorek d. 21 i we środę 22 b. m.: Stanisław Szpotański: Pisarze polityczni na emigracyi po r. 1831 (3 wykłady).

We czwartek i w piątek d. 24 b. m.: Dr Władysław Horodyski: Ojczyzna w filozofii polskiej XIX wieku (4 wykłady). Wykład I i II.

Uniwersytet ludowy im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Szewska 16.

W poniedziałek 20 b. m. Ziemie Polski. (3 w. ilustr. obrazami świetln.) Piaskowyż podolski. Wykładający doc. dr Jerzy Smoleński.

We wtorek 22 b. m. Przyrodnicze podstawy wielkiego przemysłu w Galicyi. (3 wykłady). Wykładający dr Wiktor Kuźniar.

Repertoar teatru miejskiego im. Słowackiego w Krakowie.

W poniedziałek: „Warszawianka" i „Ożenić się nie mogę".
We wtorek „Książę małżonek".
We środę: „Złoty wiek rycerstwa".
We czwartek: „Paweł I".

Repertoar teatru ludowego.

W poniedziałek: „Krowoderskie zuchy".
We wtorek: „Krowoderskie zuchy".
We środę: „Pod gwiaździstą banderą" (benefis W. Wandycza.
We czwartek: „Pod gwiaździstą banderą".

Kronika lwowska.

Lwów, 20 lutego.

Spór dyr. Hellera z gminą miasta Lwowa w sprawie opłat emerytalnych za personal tutejszej sceny, został przez sąd polubowny rozstrzygnięty na korzyść gminy. Dyrektor Heller będzie musiał za ubiegłe lata zapłacić wkładki i za siebie i za personal, gdyż w myśl ustawy może od personalu ściągnąć zaległe wkładki tylko za 3 miesiące wstecz.

Morderca ś. p. Ogińskiej, Kazimierz **Lewicki**, zaczął w ostatnich czasach w więzieniu wyprawiać takie awantury, że musiano go skazać na ciemnicę. Obecnie Lewicki zgłosił się jako chory i odstawiony został do szpitala więziennego. Badania psychiatrów są już na ukończeniu.

Wystawa podhalańska, która odbędzie się we Lwowie w salach Tow. Przyjaciół sztuk pięknych, obejmie: okazy pierwotnej, rodzimej sztuki podhalańskiej, a następnie rozwinięty z nich przemysł artystyczny, znany pod nazwą **stylu zakopiańskiego**. Wystawa obejmie zatem budownictwo, (modele, plany), meblarstwo, sprzęty różnego rodzaju, tkactwo artystyczne (kilimy), hafty artystyczne, wyroby galanteryjne, ceramikę i t. d. — Przesyłki należy adresować do komitetu „Wystawy Podhalańskiej" — Towarzystwo Przyjaciół Sztuk pięknych, Lwów ul. Dziedaszyckich l. 1. Wystawa zostanie otwarta 15 marca i potrwa do 1 maja. Ostateczny termin przesyłek 1 marca. Miejsca na wystawie dla przedmiotów wystawionych są bezpłatne. Koszta transportu przedmiotów, które nie będą przeznaczone na sprzedaż, lub które nie zostaną sprzedane, ponosi tam i z powrotem komitet.

Ogrodnictwo w szkołach średnich. Na posiedzeniach lwowskiego Koła nauczycieli szkół wyższych w dniach 21 stycznia i 11 lutego wygłosił dr Władysław Kubik dwa referaty o nauce ogrodnictwa w szkołach średnich. Myśl wprowadzenia ogrodnictwa do szkół średnich podnoszono już kilkakrotnie w różnych gimnazyach kraju, a obecnie coraz częściej słyszy się o tem, że należy wprowadzić tę naukę, celem obudzenia wśród młodzieży zamiłowania do kultury roślin a także celem ożywienia i ułatwienia nauki botaniki.

Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusya, po której uchwalono następujące wnioski:

1) Koło lwowskie Tow. nauczycieli szkół wyższych, uznając znaczenie ogrodnictwa dla botaniki, popiera myśl wprowadzenia hodowli roślin w salach szkolnych i opierania się przy nauce botaniki na zjawiskach spostrzeganych w ogrodnictwie.

2) Koło uważa za potrzebne urządzenie kursu ogrodniczego dla profesorów-przyrodników, w celu poznania tych działów ogrodnictwa, które mają znaczenie dla botaniki.

3) Celem wprowadzenia dla uczniów nadobowiązkowych ćwiczeń w ogrodzie, należy naprzód urządzić praktyczny kurs ogrodniczy dla tych profesorów, którzy mają szczególne zamiłowanie do tego zajęcia.

4) O ile możności dążyć do zakładania małych podręcznych ogródków szkolnych, a oprócz tego dążyć we Lwowie do założenia wielkiego wspólnego ogrodu centralnego dla wszystkich szkół.

5) Po urządzeniu kursów dla nauczycieli i omówieniu programu nauki na tych kursach wprowadzać w szkołach średnich nadobowiązkowe kursa ogrodnictwa z ćwiczeniami praktycznemi w ogrodzie.

Repertoar teatru miejskiego we Lwowie.

We wtorek: „Dziecko księcia".
We środę: „Peer Gynt".
We czwartek: „Quo vadis".
W piątek: „Quo vadis".

Katastrofa podczas budowy mostu.

Kraków, 20 lutego.

Wczoraj rano obiegały po mieście zastraszające wieści, jakoby „runął" trzeci most na Wiśle, budujący się między dotychczasowym, starym mostem, łączącym Kraków z Podgórzem, a mostem kolejowym. W rzeczywistości katastrofa przedstawia się, na szczęście, w bez porównania skromniejszych rozmiarach, niż sądzono i przypuszczano. Przedewszystkiem most nie „runął" wcale, bo filary jego, zarówno przyczółki, w ląd stały wpuszczone, jak dwa drugie, w dno rzeki wmurowane, na których opiera się głównie konstrukcya żelazna, pozostały nienaruszone i w stanie zupełnie dobrym.

Zerwane zostały jedynie przęsła żelaznej konstrukcyi od strony Podgórza, z powodu obalenia przez napór wezbranej wody i uderzenie zerwanych dwóch galarów, drewnianego rusztowania. Skutkiem tego część konstrukcyi żelaznej, wraz z belkami rusztowania, legła na dnie rzeki, ale znacznie większa część przęseł żelaznych pozostała i zawisła w powietrzu.

Konstrukcya mostu.

Żelazna konstrukcya mostu opiera się na t. zw. belce Gerbera. Mianowicie dwie belki żelazne kratowe, przechodzące przez sprzęsła skrajne, wystają w przęsło środkowe i na tych wystających przęsłach, zawieszona jest belka żelazna trzecia, tak zwana belka wisząca. W chwili katastrofy, jedna z tych belek wystających, a mianowicie od strony Krakowa była kompletnie zmontowana. Kończono również montowanie belki wiszącej w środkowem przęśle. Praca odbywała się nad belką, wystającą od strony podgórskiej, na której to belce wspierać się miała jednym końcem gotowa już belka wisząca. Obie te ostatnie belki żelazne spoczywały jeszcze na rusztowaniu drewnianem, składającem się z szeregu jarzm, osadzonych na palach, wbitych zapomocą kafarów głęboko w dno Wisły. Tę część więc konstrukcyi żelaznej podparto 60 takiemi słupami, zaś skrajną 40 słupami.

Gdyby pracę nad belką od strony podgórskiej zdołano ukończyć przed ruszeniem lodów, belka środkowa, byłaby na niej znalazła oparcie i z tego powodu nie nastąpiłaby katastrofa, choćby wzburzone fale Wisły i kry, zniszczyły drewniane rusztowanie.

Z powodu kilkudniowego bardzo ostrego mrozu, Wisła na całej długości pokryła się lodem, a potem nagle nastała odwilż i nieustanny deszcz. Lód w sobotę nagle popękał na całej przestrzeni rzeki. Pierwszym więc powodem katastrofy, było przedwczesne ruszenie lodów, którego spodziewano się znacznie później. Liczono się jednak z tą ewentualnością z powodu ustawicznego deszczu, który padał przez dwa ostatnie dni bez przerwy. Z tego też powodu, starano się pracę nad ukończeniem głównych części składowych konstrukcyi żelaznej mostu przyspieszyć i dlatego pracowano dniem i nocą, bez przerwy, przy zmianie robotników. Pracami kierował osobiści nadinżynier Chudoba, z ramienia firmy „Zieleniewski", która objęła żelazne roboty konstrukcyjne na moście. Nad budową czuwał z ramienia namiestnictwa inżynier Adolf Schneider.

Katastrofa.

W sobotę około godzinę 6 wieczorem usłyszano pierwsze huki pękających lodów, a już w godzinę później cała Wisła pokryta była piętrzącemi się olbrzymiemi zwałami lodu, które z olbrzymią siłą parły wzburzone fale naprzód. Fale pokryte pianą i olbrzymiemi kawałami lodu, z szalonym impetem pędziły z biegiem rzeki. W przeciągu czterech godzin Wisła podniosła się o dwa metry i osiągnęła, jak wskazuje wodomierz, umieszczony koło nowego mostu, 1 metr 60 centimetrów powyżej zera. Zapadła ciemna noc. Wiatr huczał i szalał nad falami, potęgując grozę położenia. Robotnicy byli zajęci dalej pospiesznem montowaniem belek. Na placu budowy znajdowali się wyżej wspomniani inżynierowie, a oprócz nich jeszcze inżynier Stanisław Hajduk, przedstawiciel firmy J. Zacharyewicz i J. Sosnowski ze Lwowa.

Gdy lody zaczęły rozbijać się o filary mostu, a była to godzina 11 minut 15 w nocy, udali się inżynierowie, na część mostu, spoczywającego bez rusztowania, a robotnicy wskutek z góry już otrzymanej instrukcyi, czemprędzej opuścili rusztowania. Po chwili dał się słyszeć pierwszy, głuchy trzask łamanych pali rusztowania, wreszcie łoskot i szum spienionych fal i lodów o pale, tkwiące w dnie Wisły. Inżynierowie udali się wtedy mostem kolejowym na stronę podgórską. Przy świetle kilku latarń krakowskich w ulicy Starowiślnej, wyraźnie rysowały się kontury mostu, tak, że mimo ciemnej nocy doskonale można było obserwować postępującą szybko katastrofę. Trzask łamanych pali, dawał się słyszeć coraz częściej, potworzyły się ogromne zwały kry, prąc naprzód z szaloną siłą i przedzierając się z trudnością przez obelkowanie mostu. Rusztowanie stawiało opór przez godzinę. I kto wie, czy rusztowanie, oparte na palach, silnie ubitych w dnie rzeki, nie byłoby stawiło czoła rozszalałym żywiołom, gdyby nie wypadek, zgoła nieprzewidziany.

Oto 2 galary, silnie obciążone, a stojące koło starego mostu, zerwane zostały z lin, całą siłą uderzyły o pale rusztowania. To przyspieszyło jej katastrofę i było bezpośrednim jej powodem. Łoskot był straszny. Za palami posypał się do wody grad śrub i nitów, przygotowanych w skrzynkach do montowania mostu. Wszystko zniknęło w głębiach rozpasanego żywiołu. Tuż potem o godzinie 12 w nocy rozległ się groźniejszy jeszcze łomot i zgrzyt. Wyłamane bowiem zostały pale drewniane podtrzymujące belkę żelazną, wiszącą od strony Podgórza, sama zaś belka przechyliła się i wpadła do wody, wśród snopu iskier, powstałych z powodu tarcia się części żelaznych o siebie, pociągając za sobą wystającą część belki od strony podgórskiej. Tą jednak, już częścią zmontowana i spoczywająca w znacznej części na przęśle skrajnem od strony podgórskiej, nie wpadła do Wisły, tylko znacznie się ku niej nachyliła.

Z chwilą tą ustał nagle szum, kra bowiem, nie znajdując przeszkody, płynęła spokojnie. Zatrzymała się tylko na części, wystającej z wody i na galarach, które oparły się dopiero na rusztowaniu drewnianem budującego się mostu. Wytworzyły one zator po stronie podgórskiej, który w pewnej mierze przyczynił się do uratowania nieukończonej jeszcze konstrukcyi na przęśle skrajnem.

W niedzielę.

Ze świtem katastrofa przedstawiała się w całej pełni. Światło dzienne pozwalało ocenić doskonale grozę tego, co się działo sobotniej nocy. Spiętrzone fale uderzały raz po raz o pogięte belki żelazne, nurzające się w wodzie. Od strony Podgórza sterczą dwie długie belki żelazne nachylone nieco ku wodzie, podczas gdy konstrukcya żelazna od strony Krakowa pozostała nienaruszona.

Konstrukcya żelazna ma szerokości kilkunastu metrów jest zupełnie przerwana. Mimo deszczu i szalonego wichru, który panował przez cały wczorajszy dzień, od wczesnego ranka do zmierzchu Krakowianie i mieszkańcy Podgórza przybywali na miejsce katastrofy, aby naocznie stwierdzić rozmiary szkody, jaką wyrządził żywioł i kaprysy tegorocznej zimy.

Szkoda.

Ocenić szkody dokładnie nie można, ponieważ niewiadomo jeszcze, w jakim stanie znajduje się belka, leżąca całkowicie w wodzie i o ile będzie jej można użyć. W każdym razie szkoda wynosić będzie około 180 — 200 tysięcy koron. Nieuchronnem też następstwem katastrofy będzie opóźnienie wykończenia robót konstrukcyjnych mostu, gdyż belki, leżące w wodzie, nawet w razie ich wydobycia, trzeba będzie zupełnie przerabiać, ewentualnie zbudować nowe.

Kto w tym wypadku poniesie szkodę, — przedsiębiorstwo robót żelaznych, spoczywające w ręku fabryki Zieleniewskiego, czy rząd, którego kosztem buduje się cały most — pozostaje kwestyą sporną, która prawdopodobnie rozstrzygniętą będzie przez powołane czynniki.

Wprawdzie bowiem budowę rusztowania pod montowanie żelaznej konstrukcyi przeprowadzała fabryka Zieleniewskiego, lecz budowa ta wykonana została na podstawie planów, przez rządowe kierownictwo budowy zatwierdzonych, i odbywała się pod nadzorem organów rządowych. „Vis maior" w postaci nagłej odwilży i naporu wody, wraz z uderzeniami 2-ch galarów o pale rusztowania, — musi tutaj wzięta być w rachubę.

Wypadku w ludziach nie było, gdyż na godzinę przed katastrofą, nikt się już na rusztowaniach nie znajdował.

Katastrofa ta należy do większych w dziedzinie budowy mostów. Podobna zdarzyła się przed paru laty nad Renem, gdzie runął most, będący już na ukończeniu, a leżący jeszcze na rusztowaniu — i to na parę sekund po przejeździe statku parowego.

Filary mostu krakowskiego są już gotowe od maja zeszłego roku. Robotę fundowania sposobem kesonowym prowadzi firma krajowa J. Sosnowski i A. Zacharjewicz we Lwowie. Ta sama firma wykonała drogi dojazdowe do trzeciego mostu na Wiśle. Wykonać ma także na moście drogę jezdną żelazno-betonową.

Pewnego utrudnienia wskutek podniesienia się stanu wody na Wiśle, doznały także roboty koło regulacyi Wisły. Tamy zabezpieczające roboty kanalizacyjne i roboty około bulwarów pod naporem kry ucierpią wiele, gdyż wezbrana rzeka grozi zalaniem robót. Wisła nieustannie wzbiera. Jeżeli więc dalej będzie woda przybywać, spodziewać się można zalania robot koło regulacyi Wisły.

Bierny opór w Tryeście.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 lutego.)

Tryest. Trzech urzędników z pośród tych, którzy brali udział w biernym oporze, zasuspendowano. Namiestnik ks. Hohenlohe bawi obecnie w Wiedniu, a po powrocie do Tryestu wystosuje energiczne wezwanie do urzędników, żądając ich powrotu do normalnej pracy. Gdyby to wezwanie nie odniosło skutku, mają nastąpić masowe suspendowania urzędników.

Wiece w sprawie fałszerstw konskrypcyjnych na Slasku.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 lutego.)

Orłowa. Wczoraj odbył się tu wielki wiec w sprawie uprawianych przez Czechów fałszerstw konskrypcyjnych na szkodę ludności polskiej. Referował p. Reger z Cieszyna, przedstawiając w długim i bardzo gruntownym wywodzie wieloletnie zabiegi Czechów około zczechizowania ludności polskiej na Slasku.

Polska Ostrawa. Wczoraj odbył się tu wielki wiec, zwołany przez polską partyę socyalistyczną celem zaprotestowania przeciw fałszerstwom konskrycyjnym.

Referat wygłosił p. Jarosz. Uchwalono rezolucyę, w której uznano obecny na systematycznych fałszerstwach oparty spis ludności za „bezwartościowy i niebyły".

Proces o napad na uniwersytet lwowski.

(Telegramy „N. Reformy" z 20 lutego.)

Lwów. Dzisiejsza rozprawa rozpoczęła się od przesłuchania szóstego z rzędu oskarżonego Włodzimierza Bemka. Liczy lat 21, jest słuchaczem praw. Zeznania jego są naogół wymijające i nie rozświetlają zupełnie stanu faktycznego. Do Lwowa przyjechał 28 czerwca, był na obu wiecach, podczas zajść znalazł się obok barykady polskiej i schronił się do sali. W zajściach czynnego udziału nie brał, nie strzelał, nie stawiał barykad, nie miał broni. Wśród „corpora delicti" znajduje laskę podobną do tej, którą miał w tym dniu.

Z Austryi.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 20 lutego.)

Przeciw pos. Kozłowskiemu.

Wiedeń. „Montags Revue" uchodząca za organ Bilińskiego, krytykuje w artykule wstępnym zachowanie się posła Kozłowskiego w delegacyach, szczególnie z powodu jego sprzeciwienia się rezolucyi pos. Dobernigga.

„Montags Revue" atakuje przy tem ponownie dr Głąbińskiego i twierdzi, że poseł Kozłowski ze swojemi sympatyami wszechsłowiańskiemi zbliża się do dr Głąbińskiego, który jako Wszechpolak, widzi swój ideał polityczny poza granicami monarchii. Dr Głąbiński jednak, od czasu gdy został ministrem, stał się wielkim patryotą austryackim, stara się o dobro finansów państwa, a w Klubie swoim przedstawia niemożliwość rozpoczęcia budowy kanałów.

Następnie pisze „Montags Revue", że dr Głąbiński znajduje się w Kole polskiem w mniejszości, natomiast pos. Biliński ma za sobą większość.

Socyaliści czescy przeciw wydatkom wojskowym.

Praga. Wczoraj we wszystkich miastach czeskich odbyły się zgromadzenia ludowe, zwołane przez socyalistów, celem zaprotestowania przeciw nowym wydatkom wojskowym. W samej Pradze odbyło się ośm takich zgromadzeń.

Otwarcie czeskiej szkoły politycznej.

Praga. Myśl, rzucona podczas jubileuszu dra Kramarza, aby ku uczczeniu go założyć szkołę polityczną, została bardzo rychło urzeczywistniona. — Wczoraj odbyło się uroczyste otwarcie szkoły. Wykład inauguracyjny wygłosił dr Kramarz, mówiąc o polityce i wykształceniu. W wykładzie tym wyłuszczył dr Kramarz cele szkoły politycznej, zapewniając, że nie będzie ona służyła żadnym celom partyjnym, ale że jedynem jej dążeniem będzie podniesienie poziomu życia politycznego czeskiego i staranie o to, aby w życiu tem przestały panować frazesy i aby natomiast postulaty realne i pozytywne znajdowały w niem żywszy, niż dotychczas, posłuch.

Czeska fabryka broni.

Praga. Dzienniki tutejsze donoszą, że grupa banków czeskich nawiązała stosunki z pewnym bogatym fachowcem z Creuzot, który poczynił już przygotowania celem założenia nowej czeskiej fabryki broni. — Konsorcyum pragnie ściągnąć wyłącznie czeski kapitał. Rokowania w sprawie nabycia gruntów pod nową fabrykę są już prawie ukończone.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z 20 lutego.

Krwawe starcie na cmentarzu.

Kolonia. Wczoraj w czasie pogrzebu pewnego socyalisty przyszło na tutejszym cmentarzu do krwawego starcia między policyą a publicznością, z powodu barbarzyńskiego wprost postępowania policyi, która nakazała usunięcie czerwonych szarf z wieńca od rodziny, złożonego na trumnie zmarłego. Rodzina nie chciała tego uczynić.

Wówczas silny oddział policyi pod wodzą dwóch komisarzy, otoczył grób i trumnę. Policyanci pozdzierali sami szarfy, w chwili, gdy grabarze mieli spuszczać trumnę do grobu. Ksiądz uciekł z cmentarza i nie brał udziału w dalszej ceremonii pogrzebowej.

Między publicznością a policyą przyszło następnie do krwawej bójki.

Rosya wobec Chin.

Petersburg. Podczas ostatniego przyjęcia u rosyjskiego ministra spraw zagranicznych Sazonowa przedłożono obecnym dyplomatom tekst noty rosyjskiej do Chin, poczem wyłuszczono powody wysłania tej noty. W sobotę konferował Sazonow z ambasadorem chińskim. Rząd rosyjski oczekuje odpowiedzi Chin w ciągu 14 dni. Gdyby w tym terminie odpowiedzi nie było, w takim razie wojska rosyjskie posuną się do granicy Chin. Ale tutejsze koła polityczne są przekonane, że Chiny dadzą odpowiedź w należytym terminie.

Masowa relegacya.

Petersburg. Minister oświaty relegował 292 studentów tutejszego uniwersytetu z powodu strajku, który trwał od 13 b. m.

Duma odrzuciła 155 głosami przeciw 95 wniosek nagły socyalistów o przeprowadzenie dyskusyi nad sprawą niepokojów w uniwersytetach rosyjskich.

Wszechrosyjska Izba handlowa.

Petersburg. W ministerstwie handlu otwarto wczoraj wszechrosyjską Izbę handlową, mającą popierać sprawy handlowe, zwłaszcza sprawy wywozu.

Choroba papieża.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi: Stan zdrowia papieża po lekkiej niedyspozycyi w ostatnich dniach, znów jest zupełnie normalny. Papież już przedwczoraj wstał z łóżka. Podjął zwykłe prace, tylko audyencye z ostrożności zostały aż do dalszego zarządzenia wstrzymane

Tymczasowy traktat handlowy.

Konstantynopol. Wczoraj po południu podpisano turecko-bułgarskie prowizoryum handlowe na rok, o ile d. 1 października nie będzie zawarty układ definitywny.

Podróż sułtana.

Konstantynopol. „Tanin" donosi, że sułtan podczas podróży do Albanii obecny będzie na uroczystości położenia kamienia węgielnego pod uniwersytet w Prisztina.

Oskarżeni ministrowie.

Sofia. Komisya Sobrania uznała, że z wyjątkiem Szismanowa, przeciw wszystkim innym byłym ministrom (Guden, Petrow, Genedjew, Sawow i Haczew) uzasadnione jest wniesienie oskarżenia i wezwała ich, aby we środę się stawili na posiedzenie Sobrania.

Zwycięstwo Chunchuzów.

Petersburg. W pobliżu miejscowości Girin napadli Chunchuzi na regularne wojsko chińskie i zmusili je do ucieczki. Dowódca wojska chińskiego został pojmany, a liczni żołnierze zostali zabici lub ranni.

Dżuma.

Londyn. Wedle nadeszłych tutaj telegramów prywatnych rząd rosyjski z powodu wzmagania się dżumy zaprowadził w Charbinie stan oblężenia. Firmy londyńskiej City zostały zawiadomione, że w Mandżuryi są złe widoki żniw. Kupcy nie chcą włościanom dawać zaliczek na nowe zboże, Z powodu braku robotników pola leżą odłogiem, a mimo to wynagrodzenia za pracę wzrosły dziesięciokrotnie. Panuje brak wagonów, gdyż bardzo wiele wagonów użyto do przewozu zwłok, poczem je spalono.

Katastrofa pożaru.

Havre. Na tutejszym dworcu kolejowym wybuchł olbrzymi pożar. W płomieniach stoi 80 wagonów z towarami. Szkoda wynosi — jak dotąd obliczają — około 6 milionów franków. Przypuszczają, że ogień został podłożony.

Teodovano. (Prowincya Forli we Włoszech). Z powodu wczorajszego trzęsienia ziemi jeden dom zawalił się. 5 osób lekko ranionych.

Ateny. Na Korfu odczuto również wczoraj w nocy silne trzęsienie ziemi.

Po zamknięciu numeru.

Kraków, 20 lutego.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się we czwartek dnia 23 b. m. Na porządku dziennym między innemi będzie sprawozdanie delegata do Rady szkolnej krajowej, wybór delegata na następne trzechlecie, oraz sprawa powiększenia etatu urzędników magistratu i akcyzy miejskiej.

Stan wody na Wiśle. Stan wody na Wiśle, z powodu puszczenia lodów i ulewnych deszczów podnosi się z każdą godziną. W niektórych miejscach, gdzie brzegi Wisły są niżej położone, woda płynie równo z brzegami. Jeżeli dalej będzie przybywać woda, spodziewać się można wystąpienia Wisły z Koryta.

Komitet Jarmarku wyrobów krajowych we Lwowie przypomina przemysłowcom, kupcom i rękodzielnikom, że zgłoszenia udziału w jarmarku należy nadsyłać na dokładnie wypełnionych podwójnych formularzach pod adresem: „Biuro komitetu Jarmarku" ul. Pańska L. 11. Biuro otwarte codziennie od 9—1 i 4—7 z wyjątkiem świąt i niedziel. Formularze zgłoszeń wraz z regulaminem jarmarku wysyła biuro na każde żądanie. Zgłoszenia będą przyjmowane najpóźniej do 30 kwietnia, ze względu na czynności przygotowawcze. Kto pragnie zyskać umieszczenie w głównym pawilonie, powinien jak najrychlej się zgłosić, gdyż ilość miejść w tym pawilonie jest ograniczona. Zgłaszający własne pawilony, budy lub stragany zechcą nadesłać zgłoszenia wraz z projektem budynku w jak najkrótszym terminie ze względu na wybór odpowiedniego miejsca i opinię sekcyi budowlanej co do stylu i charakteru budowli. Zaznacza się wyraźnie, że towary obcego wytwórstwa pod żadnym warunkiem nie będą dopuszczone na teren jarmarku, nad czem czuwać będzie osobna sekcya komitetu.

Wykolejenie wozu pociągu pospiesznego. Ze Lwowa donoszą nam. W niedzielę po północy wykoleił się u wjazdu do stacyi Zimna Woda ostatni wagon pociągu pospiesznego nro 2, nadchodzącego do Krakowa o godz. 6·40 rano. Wagon ten kursuje zwykle przy tym pociągu wprost do Berlina. Przyczyna wypadku na razie niezbadana; zdaje się, że powodem było złe skuplowanie pociągu. Wykolejenie nie spowodowało żadnych kontuzyj wśród licznych podróżnych. Skutkiem tego wypadku spóźniły się pociągi, podążające w stronę Krakowa.

Kara prasowa. Z Kijowa telegrafują: Redakcya „Dziennika kijowskiego" skazana została na 300 rb. grzywny za artykuł p. t. „Czesi o Rosyi i Polsce".

Orkan w Wiedniu. Z powodu dwugodzinnej burzy wydarzył się w Wiedniu szereg nieszczęśliwych wypadków. Jak donoszą stamtąd, odniosło rany około 100 osób. Wiele wozów poprzewracało się. Były także liczne przerwy w ruchu.

Trzęsienie ziemi. Jak donoszą z Tryestu: Aparaty saismograficzne zaznaczyły wczorajszej nocy trzęsienie ziemi w odległości 8000 klm.

Monasterze dało się wczoraj odczuć trzęsienie ziemi. Jeden meczet uległ zniszczeniu; wiele domów zapadło się. W Starowo jedna kobieta straciła życie; dwie zostały zranione.

W wielu miejscowościach górnych Włoch odczuto wczoraj trzęsienie ziemi. W jednej wsi dwie kobiety zostały zranione.

Zemsta rewolucyonistów rosyjskich. Z Nizzy telegrafują: Między Monaco a Nizzą w wagonie napadło na słynnego śpiewaka Szalapina sześciu rewolucyonistów rosyjskich, ale Szalapin zdołał się obronić.

Napad ten był aktem zemsty za demonstracyjny odwrót Szalapina z szeregów partyi rewolucyjnej do reakcyonistów, którego wyrazem było odśpiewanie na klęczkach w operze petersburskiej hymnu rosyjskiego wobec cara.

Nominacye biskupów maryawickich. Z Petersburga donoszą: Biskupi starokatoliccy Próchniewski i Gołębiowski mianowani zostali pomocnikami administratora gmin maryawickich w Rosyi biskupa Kowalskiego.

Następstwa procesu Buturlina. Z Petersburga telegrafują: Żona zasądzonego w procesie o otrucie Buturlina br. Lassy O'Brien, dostała pomieszania zmysłów. Wczoraj znaleziono ją przed gmachem sądowym i odstawiono do zakładu dla obłąkanych.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

NADESŁANE.

Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu Zaruskiemu, sekretarzowi Towarzystwa tatrzańskiego w Zakopanem, który z narażeniem własnego życia, w towarzystwie z pp. Josthem i Zarzyckim w dniu 2 lutego; zaś p. Roman Górski, z przewodnikiem Stanisławem Gąsienicą z Bystrego w dniu 13 lutego br. byli łaskawi w krytycznem położeniu odwiedzić na nartach — z powodu usunięcia się lawin — dzierżawców Schroniska Towarzystwa Tatrzańskiego w Morskiem Oku, po przeszło 33 klm. drodze, zasypanej lawinami i donieść tymże trochę żywności — składają serdeczne podziękowanie staropolskiem „Bóg zapłać".

Elżbieta Górska z rodziną.

Nadmienia się, że tegoroczne lawiny zabrały ze sobą: Schronisko przy wodospadach Mickiewicza, posterunek żandarmeryi z z mieszczącemi się tamże łodziami, pomosty na Morskiem Oku, około 250 morgów lasu i t. p. — niepamiętne porobiły szkody.

Podziękowanie.

Wielmożnemu Panu
Drowi Rafałowi Landauowi
za wyleczenie 5-ga dzieci z ciężkiej choroby (szkarlatyna), składamy na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie.

Teofila i Józef Reibscheidowie.

Paulina Schlaglied
Benjamin Spira
zaręczeni.
Kraków Szczakowa.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 20 lutego. (Giełda południowa.)
Marki 117·28. Renta majowa 93·—. Renta koronowa węgierska 91·90. Akcye austr. zakł. kred. 674·25. Akcye węg. zakł. kred. 873·—. Akcye Anglobanku 331·50. Akcye Unionbanku 635·—. Akcye Bankvereinu 562·—. Akcye Landerbanku 537 50. Akcye kolei państwowych 748 75. Lombardy 113·25. Akcye fabryki broni 749 50. Akcye tytoniowe 361·—. Alpiny 794·25. Rima-Muranyi 682·—. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2543·— Losy tureckie 255·50. Ruble 253·75. Skoda 0—·—. Akcye galic. Banku hipotecznego 0—·—.
Usposobienie: silne.

Berlin, 20 lutego. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 212·75. Tow dyskontowe 197·12.
Usposobienie: silniejsze

Giełda warszawska.

Warszawa, 20 lutego.
4-procentowa renta rosyjska 95·— rb.; premiówka z 1864 roku 483·— rb.; premiówka z 1866 roku 379·—; 4½-proc. obligacye m. Warszawy 91·20; 5-proc. pożyczka rosyjska I emisyi 479·50 rb.; 5-proc. pożyczka II emisyi 370·50; szlacheckie 330·—; 4½-proc. listy ziemskie 92·30; 4-proc. listy ziemskie 93·80 rb.; 5-proc. listy miasta Warszawy 96·15 rb.; 4½-procentowe listy miasta Warszawy 91·45 rub.; 5-procent. listy łódzkie 93·30 rub.; akcye miasta Łodzi 502·50 rb.; akcye Banku handlowego warszawskiego 460·50 rub.; Cukrownie 375·— rb.; Starachowice 236·— rb.; Lilpop 135·25 rb.; Rudzki 772·—; Zawiercie 382·50 rb.; Żyrardów 264·10 rb.; Putiłów 140·— rb.; 5-proc. piotrkowskie 92·15 rb.; Borman-Szwede 380·—; Berlin 46·21½.

Giełda zbożowa.

Budapeszt, 20 lutego.
Pszenica na kwiecień 11·72 do 11·73; pszenica na maj 11·49 do 11·51; pszenica na październik [illegible] do 11·62; żyto na kwiecień 8·29 do 8·30; żyto na październik 8·15 do 8·16; owies na kwiecień 8·65 do 8·66; owies na październik 0·— do 0·—; kukurudza na maj 5·73 do 5·74; kukurudza na lipiec 5·90 do 5·91; rzepak na sierpień 13·80 do 13·90.
Oferty mierne, chęć kupna mierna, usposobienie przyjemniejsze, wiatr

Z Drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca drukarni L. K. Górski.